

„To najważniejszy dzień mojego życia”

Data publikacji: 10.01.2025 14:42

Domagał się 3 mln zł zadośćuczynienia od diecezji bielsko-żywieckiej. Sąd Okręgowy w Bielsku-Białej uznał, że Januszowi Szymikowi, ofierze molestowania seksualnego, należy się 400 tys. złotych. Wyrok nie jest prawomocny. Sąd Okręgowy uznał dziś, że za nadużycia księdza Jana W. od 1984 do 1989 roku odpowiedzialność ponosi archidiecezja krakowska, której podwładnym był w tych latach ksiądz W. - To w stosunku do tej diecezji powód powinien być kierować zadośćuczynienie o 1 mln zł – uznał sąd.

Sąd Okręgowy w Bielsku-Białej uznał, że Januszowi Szymikowi, ofierze molestowania seksualnego, należy się 400 tys. złotych. Fot: ach / OX.PL

Szymik molestowany był przez księdza z parafii rzymskokatolickiej w Międzybrodziu Bialskim. Domagał się 1 mln zł za krzywdy, jakich doznał na skutek nadużyć seksualnych i 2 mln zł za to, że biskup diecezji ksiądz Tadeusz Rakoczy nie zareagował na informacje o tych nadużyciach w 1993 roku i 2007 roku.

- *Spodziewałem się innego rozstrzygnięcia w tym zakresie. (...) Najprawdopodobniej złożymy apelację. Uważam, że tak jak powiedział kardynał Dziwisz, że to nie jest jego sprawa, to jest sprawa Bielska. Więc nawet kardynał był tu na stanowisku, że to sprawa diecezji bielskiej, a nie archidiecezji krakowskiej. Poniekąd jestem rozczarowany. Ksiądz W. był co prawda księdzem archidiecezji krakowskiej, ale w momencie utworzenia diecezji bielsko-żywieckiej, z mocy prawa wszedł w skład pracowników diecezji bielsko-żywieckiej i to ona powinna ponosić odpowiedzialność za niego w pełnym zakresie* – powiedział po ogłoszeniu wyroku Janusz Szymik. - Wszystkie przestępstwa jakich na mojej osobie dopuścił się ksiądz W. zostały bezsprzecznie udowodnione. To jest sukces. Nie można uznać, że ksiądz W. mnie nie wykorzystywał – podkreślił. - To dziś jest najważniejszy dzień mojego życia. To kwintesencja całości mojego żywota – mówił dziennikarzom.

Sąd uznał, że w świetle zebranego materiału dowodowego nie ulega wątpliwości, że powód, małoletni w latach 1984-1989, został wielokrotnie wykorzystany seksualnie przez księdza. - *(...) Ksiądz proboszcz wykorzystał pozycję duchownego i osoby publicznej u małoletniego ministranta, który miał wielkie zaufanie, tak jak jego rodzice, do osoby duchownej* – uzasadniała sędzia.

Szymik, który zamieszkał w Międzybrodziu Bialskim, zdaniem sądu przez brak decyzji biskupa Rakoczego, zmuszony był w latach późniejszych do coniedzielnego uczestnictwa we mszy właśnie w tym kościele, do widywania się z księdzem W. podczas uroczystości kościelnych i wizyt duszpasterskich. - *Dla powoda były to spotkania bolesne i przypominały o doznanej w dzieciństwie traumie. Przed otoczeniem udawał, że sytuacje z lat 1984 -1989 nie miały miejsca. Stosowne działania zostały podjęte dopiero przez nowego biskupa diecezji ks. Romana Pindla. W 2014 roku zawieszono księdza Jana W. w czynnościach proboszcza. Nakazano opuszczenie parafii (...)* – dodała sędzia.

Sędzia przypomniała, że w latach 1984-1989 parafia w Międzybrodziu Bialskim należała do archidiecezji krakowskiej. To arcybiskup diecezji, kardynał Franciszek Macharski w 1984 roku mianował księdza Jana W. proboszczem parafii w Międzybrodziu Bialskim. Diecezja bielsko-żywiecka powstała dopiero w 1992 roku z wydzielonych części archidiecezji krakowskiej i katowickiej.

Diecezja bielsko-żywiecka ponosi więc odpowiedzialność za brak reakcji biskupa Tadeusza Rakoczego na informacje o nadużyciach zgłoszone przez Szymika. Biskup Tadeusz Rakoczy ukarany został przez Stolicę Apostolską m.in. zakazem uczestniczenia w jakichkolwiek celebracjach lub spotkaniach publicznych oraz nakazem prowadzenia życia w duchu pokuty i modlitwy.

Ksiądz Jan W. był proboszczem w Międzybrodziu przez 35 lat. Duchowny w trakcie procesu kanonicznego przyznał się do współżycia z nieletnim Watykańska Kongregacja Nauki Wiary udowodniła mu wielokrotnie gwałty na nieletnim Januszu Szymiku i skazała na odosobnienie.

(ach)